

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie półrocz. 10 —
Z dostawą do domu 12 —
Na prowincyi półrocz. 12 —

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia w pierwszym nocy 40 h.
Nadrukowane za miesiąc nocy 2 K.
Pod kłódką wiersz 4 K.
Drobnie ogłoszenia 50 h. za wiersz.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstenowa 1. 21.

Cena numeru pojedynczego:

60 hal.

Krwawe walki uliczne w Krakowie wywołali agenci niemieccy, ruscy i Żydzi.

Żydzi strzelają do Hallerczyków. - Walki na ulicach Krakowa. - Wojsko obrzucono na Kaźmierzu granatami i salwami karabinowymi. - 200 rannych. - „Naprzód” twierdzi, że rozruchy, prócz Niemców i Rusinów, wywołali sami Żydzi. - Odezwa.

KRAKÓW. 7 czerwca, noc. (Pat.). Wobec zaburzeń, jakich widownią był Kraków w piątek wieczorem, odbyło się dziś zebranie zastępców prasy krakowskiej na zaproszenie oficera ze sztabu Hallera, podpułk. Modelskiego. Według informacji, od niego otrzymanych, dzisiejsze wieczorne pisma podają, że

rozruchy rozpoczęły się o godz. 3 popołudniu w Sukkennicach

następującym epizodem: W kramie pewnym kilku wieśniaków kupowało chustki, a gdy jednemu z nich chustka wydała się za drogą, odrzucił ją na ladę. W tej chwili przechodziło koło sklepu dwóch Hallerczyków. Jeden z Żydów zawołał:

„Przyszli bandyci!”

Hallerczycy, urażeni, a razem z nimi stojąca grupa ludzi, poturbowali Żyda i zranili go w głowę. Powstało zbiegowisko, w którym pojawiło się dwóch bandytów, wypuszczonych przed kilku dniami z więzienia, Lafka i Jagusiński. Ponieważ ci mieli z sobą porachunki, Jagusiński rzucił się na Lafkę i zadał mu ranę w szyję. Z tego powodu w tłumie

rozszalała się pogłoska, że Żydzi mordują.

Powstało zamieszanie, zbiegowisko się zwiększyło, zjawili się komisarze policyjni, i

zaaresztowano Hallerczyków,

których odprowadzono na główną strażnicę w rynku. Tłum podążył za Hallerczykami, żądając ich uwolnienia. Hallerczyków, po spisaniu protokołu, odprowadzono do ich kwatery i oddano oficerowi dyżurnemu. Tymczasem na Rynku

zbiegowisko, złożone przeważnie z chłopców, wyrostków i młotów społeczeństwa,

rosło coraz więcej, rozpoczęło się uganianie za Żydami, a równocześnie powstała

fantastyczna pogłoska, że Żydzi zabili Hallerczyka.

Policyja rozpędzała tłumy, lecz te zaraz zbierały się w innych punktach. W tłumach pojawiły się obce twarze, które poczęły wołać:

„rabować sklepy i kawiarnie!”

Na plantach koło Pałacu sztuki mówca, słabo mówiący po polsku, nawoływał żołnierzy, aby szli na Żydów.

Była to widoczna prowokacja.

Pod wieczór w różnych punktach miasta tłum poczęł rabować otwarte sklepy, a rabunki te wzrosły z zapędającą nocą.

Rabowano sklepy zarówno katolickie jak i żydowskie.

„Dziennik Polski” stwierdza na podstawie zeznań świadków, że brali w nich udział także wyrostki żydowskie. Rabowano w kilkunastu punktach miasta:

na Grodzkiej, Stradomiu, Wolnicy, Podgórzu, Szerokiej, Wielopole, Starowiśniej, Kopernika, Kleparzu, Szewskiej, Floryańskiej i Karmelickiej. Koło godziny 11 sytuacja stała się poważniejszą, gdy

tłum w ulicy Grodzkiej zaczął dragami rozbijać sklepy i rabować towary.

Nadeszły konne i piesze oddziały Hallerczyków i policyja wojskowa. W chwili przybycia Hallerczyków

z niektórych okien pierwszego i drugiego piętra zaczęły padać na nich kule rewolwerowe.

Wojsko dało salwę w powietrze i rozpędziło tłum. Bandyci skierowali się w stronę Kaźmierza, gdzie

znowu z hotele Lentyńskiego padły strzały na oddziały wojskowe.

Patrol wojskowy przeprowadził w hotelu rewizję, gdzie znalazła karabin i naboje. Strzały zranili kilka osób. Gdy tłum ruszył na Wolnicę,

przyszło do starcia z grupą Żydów, uzbrojonych w karabiny.

Wojsko rozbroiło Żydów, odebrało im 20 karabinów, a ich samych aresztowało. Policyja i wojsko przeprowadziły także rewizję w komendzie żydowskiej Straży Obywatelskiej na Kaźmierzu, gdzie — jak podaje „Naprzód” — zabrano 40 do 50 karabinów z nabojami. Koło sklepu Aleksandrowicza

aresztowano prowokatora niemieckiego, który agitował w chwili, gdy tłum wylamywał załupy sklepowe. Ten, zainteresowany przez kapitana Hallerowskich ułanów Benedykta, kim jest, odpowiedział, że jest komisarzem policyjnym i zażądał usunięcia wojska. Okazało się jednak, że był to jakiś Niemiec, który dzień przedtem przyjechał z Wiednia do Krakowa. Aresztowano również jakiegoś żyda-żołnierza, który świeżo przyjechał z Przemyśla bez karty służbowej, a przy którym znaleziono rewolwer z wystrzelonymi trzema nabojami.

(Ciąg dalszy na str. 5).

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Szlakiem krzyżowych pochodów...

Szlakiem krzyżowych pochodów
pod chorągiewkami pogrzebu
wiodą się widma narodów
ku twemu, o Duchu, niebu...
Przez burzę huczące wieki,
przez krwi swej opar posępny
ku twojej ciszy dalekiej,
ku zorzy twojej niedostępnej,
co wiecznie, wiecznie mający
poza rzekami rozpęczy,
za przepaściami przerażeń
jaśnieniem najczystszych marzeń.
A wstecz obrócić spojrzenie —
to pustka i zapomnienie
i śmierci niezlomna władza...
Tam tuman się nocy przechadza
po gościach pokoleń płasza,
z człowieczej się wiary natrząsa,
z człowieczych ofiar bezpłodnych
i natchnień i wzlotów — zawodnych.

Z obłąkanego koła,
gdzie wiodła nas złowroga
ręka przeznaczeń aniola,
gdzieśmy z imieniem Boga
na ustach spieczonych marli,
z dziejów topieli wrzącej
otośmy się nareszcie wydarli...
i jeszcze od morza dyszący
i jeszcze krwią zachłyśnięci
po jej potopowym wybuchu —
budzimy w ciemnej pamięci
twa obietnica, o Duchu!

Bo ona rozbiła wraz z nami,
z rozbiłkiem naszego żywota
i odtąd jak lampa złota
goreje nad otchłaniami.

Że w każdej istnienia iskierce
twoje światło przejawia się serce,
wierzymy, wierzymy, o Duchu!

Że z męki, co ziemi pierś ciśnie,
twój płomień zbawienia wytrysnie,
wierzymy, wierzymy, o Duchu!

Że Prawda, zburzywszy świat baśni,
ciemnice istnienia rozjaśni,
wierzymy, wierzymy, o Duchu!

Że Miłość, co dzisiaj w krwi brozy,
pod Twoim nas znakiem zjednoczy,
wierzymy, wierzymy, o Duchu!

Przez burzę huczące wieki,
przez krwi swej opar posępny
ku ciszy twojej idziem dalekiej,
ku zorzy twojej niedostępnej...

Lwów, w czwartek.

Imperyalizm czeski w odwrocie.

Zwiększył rozrost zachłannego imperyalizmu czeskiego, który od czasu ułkonstytuowania się samodzielnego państwa „czesko-słowackiego” nie tylko nie napotykał na przeszkody, ale znajdował pełne poparcie światowładnej koalicji, został nagie w swym rozpędzie wstrzymany. Z niewytłomaczoną łaskawością od początku powstania młodej republiki traktowała koalicja ten naród, który słusznie w odniesieniu do niej można nazwać „Benjaminskim narodem”. Słowaczyna, mająca prawo, aby ją uznawano jako samodzielną państwową, odrzucała została jako część składowa republiki czeskiej i bezspornie wydana na łup imperyalizmu czeskiego. Niemieckie okręgi Czech, północnego Śląska i południowych Moraw, zagarnięte przemocą z pominięciem prób jakowichś tymczasowych układów, któreby nie przesądzały ich prawnopństwowego przynależności, sankcją wersalską przyznane zostały z przeszło trzechmilionową ludnością niemiecką państwu czeskiemu. Śląsk Cieszyński, terytorium bezsprzecznie polskie, najechany zbrojnie w chwili nieprzygotowania militarnego Polski, został zboczony krwią ludu polskiego, i mimo, że ta samorzutną obroną zaświadczył o swej przynależności, w większej, bardziej wartościowej swej części (Zagłębie Karwińskie z Bogumińnem) wynikiem koalicji pozostał we władaniu Czechów.

Wobec tych lekko osiągniętych sukcesów Czechom zawróciło się w głowie: zaczęło śnić się wielkomocarstwowe stanowisko narodowi, liczącemu kilka milionów ludności. Znałe są konszachty czeskie z Ukraińcami w czasach najkrwiozyczniejszych dla Polski, konszachty, obliczone na krzywdę naszą, a obliczone hojnie naftą borysławską, które zmierzały do niczego mniej, jak do — rozciągnięcia protektoratu,

jeśli nie do okupowania Galicji wschodniej i do utworzenia w ten sposób pomostu między „republiką czesko-słowacką” a przyszlą Rosją.

Lecz oto naraz obróciła się karta hazardowej gry czeskiej i odrazu okazało się, na jak kruchych podstawach opiera się militarizm i zaborczość czeska. Klęski w Słowaczynie, jakie od dwóch tygodni wojskom czeskim zadaje armia węgierskich sowie-
tów, są groźnym memento dla imperyalistów z Pragi. Trzecia część Słowaczyny — i to część najurodzajniejsza — już jest w ręku Węgrów, na tyłach wojsk czeskich burzą się Słowacy, całe oddziały „czeskich” żołnierzy poddają się Węgom masowo. Według informacji dotychczasowe straty Czechów od dnia klęski pod Fülleke wynoszą około 30.000. Ostatnie telegramy donoszą o dalej trwającym odwrocie z zagarniętej Słowaczyny.

Fala czeska, jak szybko rozlała się naokół po cudzych dziedzinach, tak szybko się cofa. Już prawdopodobnie nie marzą się Czechom sny o — wschodniej Galicji, przyłączonej do republiki czesko-słowackiej, również w sprawie Cieszyńskiego zmieni się prawdopodobnie ich nieustępliwie dotychczas stanowisko. Po klęsce na Słowaczynie musi przyjąć naród czeski do przekonania, że musiałby się w niedługim czasie udusić, gdyby mając z południa i zachodu dyszących nienawiścią Niemców, od północy i wschodu za sąsiada miał wroga, gotową zawsze do walki o odebraną jej ziemię Polskę.

Metoda pruska zawiodła już na świecie, rola Czechów jako Prusaków Słowiańszczyzny skończyłaby się musiała katastrofalnym fiaskiem.

Klęski na Słowaczynie może przywiodą ten bądź co bądź pełen ciężaru życiowej lud do opamiętania.

Kler protestuje przeciw reformie rolnej.

„Nie cofniemy się nawet przed wojną religijną!”

Episkopat polski przez usta arcyb. Teodorowicza zgłosił na posiedzeniu Sejmu 5 bm. swój protest przeciw projektowi reformy rolnej, odnosząc do punktów, domagających się wywłaszczenia majątków kościelnych.

W proteście tym czytamy:

„Wszystkie majątki, znajdujące się w rękach osób duchownych, stanowią własność kościoła katolickiego. Do niego należą także dobra tak zwanych funduszów religijnych w dawnym zaborze austriackim. Jako własność kościelną należy także uważać tak zwane dobra poduchowne w dawnym zaborze rosyjskim. Wszystkie te zatem dobra nie mogą być uważane jako własność narodo-
wa, czy też państwowa, którąby Sejm czy naród mógł dowolnie rozporządzać.

Na straży tej własności kościoła stoją wyraźne przepisy prawa kanonicznego i kościelnego i każdy wierzący katolik te przepisy uszanować powinien, o ile nie chce popaść w kolizję z własnym sumieniem.

Kościół zawsze protestował przeciw takiemu naruszeniu prawa własności i uważał je nie tylko za zwykłą kradzież, ale za świętokradztwo i jako takie ścigał karami kościelnymi.

Wszystkie zmiany w majątku kościelnym, aby były legalne, potrzebują koniecznej zgody Ojca św. (?). Wyrażamy nasze przekonanie, że naród polski nie zechce rozpocząć swego cudem przywróconego bytu państwowego od nieprawnej grabieży własności katolickiej. Krok ten wywołałby

złudzenie u wszystkich katolików świata całego i zraniłby głęboko serce Ojca św., który nam tyle okazuje serca (!) i wszędzie głosi, że „Polonia semper fidelis”. Przeciwno nieprawemu naruszeniu majątku kościelnego musieliby głośno i energicznie zaprotestować i nie moglibyśmy się cofnąć, choćby nam to groziło prześladowaniem, czy wojną religijną.”

Episkopat w swym proteście powołuje się na „prawo własności”.

W przebudowywujących się społeczeństwach dwudziestego wieku chodzi głównie o zniesienie tego „prawa”, opartego na bezprawiu i krzywdzie milionów.

Atrybutem każdego organizmu państwowego jest ustanawianie praw, jakie uzna za najodpowiedniejsze dla rozwoju swego życia. Usunięcie przywilejów prawnych, szkodliwych dla struktury państwowej i zastąpienie ich nowymi ustawami, wyłonionymi z ducha czasu, nie może być nazwane ani grabieżą ani świętokradztwem. Niepodległy naród na ziemi swojej jest jedynym włodarzem wszystkich jej dóbr i tylko jego wola jest źródłem wszystkich praw, co do których nie ma ingerencji nikt obcy, tem mniej papież rzymski.

Przeciętnie obywateliom z historią średniowiecza wiadome jest, w jaki sposób i z czyją krzywdą bywały nabywane „na własność” przez jednostki olbrzymie latyfundiary i jakimi sposobami kler zyskiwał zapisy i ofiary, na które się dziś powołuje.

Reforma rolna w Sejmie.

Na piątkowym pos. Sejmu w dyskusji nad reformą rolną przemawiał pos. tow. Dreszer. Mówca zaczyna od stwierdzenia, że dzielnicę poznańską przedstawiono tu jako taką, w której sprawa rolna jakoby nie istniała. Popelniono błąd w czasie gdyż niewiadomo, czy jutro albo pojutrze kwestya ta nie da się tam odczuć. Z chwilą, gdy ziemię zaboru pruskiego odcieję będą od Niemiec, fala emigracyjna powróci z Westfalii do kraju i okaże się wówczas, że zawczesne były rachuby, co do tej części ojczyzny. Także uruchomienie przemysłu nie uwolni nas od przeludnienia wsi.

Za mało jest dać ludowi pracę i płacę.

dać mu potrzeba jeszcze także odpowiednie stanowisko społeczne i udział w zarządzie przemysłu, bo inaczej ludzie zawsze będą dążyć do powrotu na wieś, aby uniknąć upośledzenia.

W dotychczasowej dyskusji posługiwano się argumentem, że musimy dążyć do t. zw. samostarczalności, do wyżywienia miast przez wieś. Jest to hasło, wytworzone latami wojennymi, mianowicie zamknięciem rynków, ale ten sposób gospodarowania okaże się niezdolnym. Nasze stronnictwo — powiada mówca — stoi na stanowisku wolnego dowozu do kraju i jest przeciwnie wszelkim cłom protekcyjnym.

Pojęcie Polski, jako spichlerza Europy należy już do przeszłości. Polska musi iść w kierunku gospodarki hodowlanej, ogrodniczej, w kierunku gospodarstwa mlecznego. Co do zboża zaś, będziemy musieli liczyć na dowóz z zagranicy.

Miedzy lewicą a prawicą nie istnieje żadna różnica jest tylko w taktyce, bo gdy lewica pragnie przeprowadzić reformę w okresie najkrótszym, prawica pragnie dokonać tego w okresie dłuższym. Nie mówiono nie o kosztach reformy rolnej, a więc państwo będzie musiało interes ten sfinansować. Koszta te wyniosą około 20 miliardów. Będziemy zatem mieli emisję wielu miliardów i ziemiaństwo oczywiście musi te papiery rzucić na rynek; faktycznie ci, którzy mają dostać odszkodowanie,

zostaną ograbieni.

Wszelkie obliczenia wykazują, że około milion rodzin, tj. około 5 milionów dusz zostanie bez ziemi, to znaczy, że w przeciągu 5 lat my, albo nasi następcy, będą musieli stworzyć przemysł, skoro program ludowców i prawicy zadowolili nas nie może, bo obok wad posiada i sprzeczności, musimy przyjąć tylko program socjalistyczny.

Pan minister rolnictwa i poseł Witos zaszczytli nas mianem ideowców. Socjalizm sam nie krepując indywidualności pozwala produkcyi przejawiać się we wszystkich formach, jakich indywidualność ludzka potrzebuje. Nasz program socjalistyczny uważamy za najlepszy.

Po zajęciu latifundyów i folwarków należy zająć się **kwesją przemysłu.**

Potrzeba wskazać światu, że Polska może być krajem przemysłowym, że to, co jest podstawą przemysłu, tj. robotnik, znajduje się w Polsce.

Oto są zagadnienia, które nasz program załatwia najlepiej. Naszym obowiązkiem jest dbać o to, aby rewolucja agrarna przeszła w majestacie prawa, a nie przez opór. Niech tej sprawy nie opóźniają panowie z prawicy, bo jeżeliby ta rzecz została złamana, to oświadczy się przeciw temu nie tylko wieś, ale także i miasto, bo

robotnik tak samo odczuje boleśnie niezadowolnienie tej sprawy jak chłop. Stoimy także przed pytaniem — kończy mówca — „będzie katalizm, czy nie?” Jeżeli chodzi o nasz obóz, to my pogodnie czekamy, a decyzya łamiąca przywileje i wpływy polityczne pewnych grup przygotowuje o-kres, w którym na arenę my wejdziemy.

Następne posiedzenie Sejmu w czwartek po południu.

Popierajcie Polską Pożyczkę Państwową

Oziś i jutro

PORAZ OSTATNI

W „KOPERNIKU” i „MARYSIENCE”
salonowe-cyrkowy dramat w 5-ciu aktach pt.

MARYA MAGDALENA POKUTNICA

Uzupełnia program 1-aktowa farsa pt. **SNY DZIECIĘCE** 559—1

Z półrocznej niewoli Borysławia.

(Ciąg dalszy).

Kaci Borysławia.

Skoro się Ukraińcy poczuli panami Borysławia, wszczęli straszliwe prześladowanie Polaków. — Zorganizowali „Ochranę“. Członkami jej, niestety, byli także ukraińscy socjalni-demokraci, jak: Wesołowski, Buranowski, Menczyk, Sołaniewicz. W szczególności „odznaczył się“ Wesołowski, spełniając najpodlejsze, szpiclowskie czynności. Jak wszyscy, tak i panowie z „Ochrany“ nie zapominali o swych kjeszeniach. W najrozmaitszy sposób dokonywali wymuszeń, wzbogacając się kosztem ofiar z ludności polskiej. Wesołowski wszedł też w spółkę ze złodziejami. I on ucułał sobie „na czarną godzinę“, kilkaset tysięcy koron.

Nowe władze ukraińskie jeły gorliwie i z bezprzykładną namiętnością poszukując w Borysławiu legionistów polskich. Nastaly czasy złe, — czasy prześladowań. Mieszkańcy żyli w ustawicznej niepewności swego losu. Nikt nie wiedział, zali dziś-jutro nie zostanie aresztowany na pierwszy lepszy „donos“. Wszecchwładna „ochrana“ dzierżyła w swych rękach życie, mienie i spokój mieszkańców.

Zaraz z początku aresztowano dyr. Supińskiego, inż. Wieleżyńskiego i Chłapowskiego. Jako pretekst ujęcia dyr. Supińskiego posłużył fakt, że on zainicjował ofiarowanie 20.000 koron na Legiony polskie (zanym jeszcze Ukraińcy zjawili się na widowni boju). Wymienionych obywateli przewieziono do Stanisławowa, nie podawszy im nawet motywów aresztowania!

Rewizye.

Istną plagą mieszkańców staly się rewizye, przeprowadzane w mieszkaniach celem wynależenia ukrytej broni lub — niech wierzy, kto chce — rzeczy, pochodzących ze zrabowanych magazynów. O karygodnych nadużyciach żołnierzy, — przeprowadzających rewizye, lepiej nie pisać, jak również niemożliwe wymieniać je szczegółowo, gdyż powstałyby na ów temat tomy, nie zaś artykuł. Aresztowano wszystkich, którzy mieli kiedykolwiek zwiazek z legionistami polskimi. Aresztowanych osadzano w gminie

I bito straszliwie.

Zwłaszcza za rządów sotnika Tustanowskiego i czetara Moroza. Nazwiska ich jeszcze dziś wywołują kłatwy i oburzenie ludności zagłębia. — Tustanowski-Moroz — to kaci Borysławia, kaci z upodobania, pozbawieni zupełnie uczuć ludzkich.

Pewnego dnia takie bydle, Moroz, oświadczył głośno:

— Aż mi ręka spuchła od tego bicia!

Bił on tych aresztantów, którzy należeli niegdyś do Legionów.

Skatowano Dobrowlańskiego,

co powrócił z wojny jako inwalida, pozbawiony prawej ręki. Bito kobiety. Nieoszczędzano nikogo, nie zważano na nic. Razami i nahajką wymuszano zeznania — jednak napróżno.

Kilka faktów, których prawdziwość stwierdzono urzędowo wobec komisarsza rządowego, dyr. Supińskiego.

Aresztowano Bolesława Schimera, liczącego lat 24, pod zarzutem utrzymywania telefonu podziemnego, łączącego Borysław z Krakowem, i przejęcia depechy atamana Kraussa. Schimera bito kłobami i wymierzono mu

175 nahał w dwu ratach.

Bił go sam podporucznik Czurnik. Całe oskarżenie polegało na wymysłach i stanowi potworny dokument gwałtu soldateski ukraińskiej.

Ale nie tu szczyt jej bestyalstwa. Ujęto pewnego chłopaka, nazwiskiem: Zagórskiego. Celem wymuszenia zeznań zakopano go głową w dół i to dwukrotnie. Gdy mimo wszystkiego, nie dopięto celu, zawiązano Zagórskiemu bozy i grożono rozstrzelaniem. Zdawało się chłopcu, że to istotnie nastąpi. Wówczas potwierdził wszystko, o co go się kaci i oprawcy pytali. Zeznania te obciążyły Dobrowlańskiego. Na rozprawie Dobrowlański zwrócił chłopcu uwagę na odpowiedzialność, jaką bierze za życie dwu ludzi (Dobrowlańskiego i współoskarżonego Schimera). Dopiero wtedy chłopak cofnął swe zeznania i wtajemniczył sąd, w jakich okolicznościach je złożył. Sąd uwolnił

obwinionych, odsyłając ich do celi internowanych. Podawać komentarzy nie chcę. Sam fakt jest tak przejmujący zgrozą, iż uwag nie potrzebuje. Czytelnik je sobie w duszy wyśpiewa.

Gwałty Ukraińców trwały do ostatka. Wywieziono w ciągu ich panowania około 80 ludzi, na wybitnych stanowiskach, ludzi „Bogu ducha winnych“, i ulokowano po barakach dla internowanych w Stanisławowie i Tarnopolu.

Zdawało się, że piekło temu nie będzie końca. Aż wreszcie nadszedł ów dzień niezapomniany, wybawienia.

Półroczne męki i katusze zczyły jak ponury sen, a dziś brzmią opisy ich jak nieprawdopodobne legendy.

Katastrofalny upadek rządu gwałtów jest dlań zasłużoną karą.

„Republika reńska“.

W Nadrenii, zostającej pod okupacją koalicyj, proklamowana została — jak donosiłmy — republika reńska, w której skład wchodzić ma prowincja nadreńska, Palatynat i księstwo Birkenfeld. Według brzmienia proklamacyi nowopowstała republika ma pozostać w związku z państwem niemieckim; fakt jej powstania uszczupla tedy tylko byłe królestwo pruskie, do którego prowincye te należały. W imieniu nowej republiki dr. Dorten wysłał depechę do pruskiego prezydenta ministrów, powiadamiając go o proklamacyi, a równocześnie zwrócił się do władz okupacyjnych z prośbą o pozwolenie przeprowadzenia wyborów do reńskiego Zgromadzenia narodowego i o dopuszczenie reprezentantów nowego rządu do obrad pokojowych. Pruski rząd nie przyjął do wiadomości proklamacyi, a przeciwko Dortenowi i członkom rządu republiki reńskiej ma być wytoczony proces o zdradę stanu.

Opinia pruska wypowiada się, że utworzenie republiki reńskiej, które miało się dokonać pod protektorem francuskim, jest zdradą Niemiec. Podobno prowincjom nadreńskim obiecała Francya ulgi co do odszkodowań wojennych i wogóle łagodniejsze traktowanie na wypadek ukonstytuowania się jako samodzielne państwo.

Rząd tymczasowy urzęduje na razie w Wiesbaden, na stałe jednak wybrano Koblencę.

Dostojewski, wilki i muzyk.

Pisma Dostojewskiego są równie charakterystyczne dla ducha rosyjskiego, jak dzieła Lwa Tołstoj. Masaryk w swem dziele „Filozofia historii i religii rosyjskiej“ wyznacza nawet Dostojewskiemu pierwsze miejsce w dziedzinie myśli rosyjskiej.

W chwili obecnej, gdy Rosya przechodzi fazę tak tragiczną, pouczającą rzeczą jest wglądnięcie w pisma polityczne słynnego autora „Idyoty“ i „Biesów“. Można by nawet do pewnego stopnia twierdzić, że Dostojewski przepowiedział bolszewizm.

W dzieciństwie miał on halucynacyę, której później przez całe życie przypisywał znaczenie symboliczne. Gdy raz, jako małe chłopię, wałęsał się po polach, usłyszał nagle jakiś głos tajemniczy, który huknął mu do ucha: „wilki!“ Zdjęty szaloną trwogą, pędził na oślep, aż spotkał muzyka Mareja, obrabiającego pole. Drżąc cały z gorączki i ze strachu mały Fiedor Michajłowicz opowiedział, co mu się zdarzyło. Marej zakreślił naprzód znak krzyża, poczem swą chropawą ręką proletaryusza pogłaskał dziecko po twarzy i rzekł: „No cicho, cicho, wilki nie przyjdą, a zresztą gdyby przyszły obronię cię przed nimi“.

Dostojewski przez całe życie żył w trwodze przed wilkami, które groziły pożarciem jego ukochanej Rosyi. Uspokajał się jednakowoż, ile-

koć spotkał Mareja t. j. muzyka rosyjskiego. To też w rosyjskim chłopie pokładał całą nadzieję. „Jeżeli jest u nas — pisał Dostojewski — coś zupełnie zdrowego, zupełnie nienaruszonego, to jest to lud nasz“. Nadzieja ta niestety okazała się złudną; chłop rosyjski składał także ofiary wilkowi bolszewizmu, chociaż może w mniejszych rozmiarach, niż proletaryusz miejski.

Dostojewski cały swój idealizm, całą swą wiarę opiera na chłopie rosyjskim. To, czego Jan Jakób Rousseau oczekiwał od powrotu do natury, Dostojewski oczekiwał od powrotu do muzyki. Wiara ta jednak była bardziej sentymentalną, niż rozumową.

Chrześcijanin ewangeliczny, na modłę rosyjską, demokrata i głosiciel braterstwa między ludźmi, nienawidził Dostojewski „społeczeństwa kapitalistycznego“ i „panowania złotego cielca“, a chociaż nie zgadzał się z zasadami Marksa i Bakunina, głosił jednak na równi z nimi „koniec idyotycznego ustroju ekonomicznego“, który panował w dziewiętnastym wieku. Ustrój ten — zdaniem Dostojewskiego — sprzeciwia się naturze ludzkiej, wytwarza politykę bez wyjścia i musi „niechybnie rozpętać wielką wojnę, w którą świat cały będzie wciągnięty“. Wojna będzie potworna, lecz wynik jej będzie szczęśliwy: zwycięstwo proletaryatu i chrześcijaństwa wedle formułki ortodoksyjnej.

Lecz tu już słynny pisarz rosyjski oddalił się zupełnie od reformatorów społecznych, którzy przez dziesiątki lat walczyli o prawa ludu

i przygotowywali zwycięstwo proletaryatu. Dostojewski tryumfu klasy pracującej oczekiwał nie od rewolucyi politycznej, lecz od rewolucyi moralnej. Nienawidził całą duszą rewolucjonistów, socjalistów i anarchistów rosyjskich. Sympatya pewnej części ludu rosyjskiego dla tych „wyszczycieli“ jest zdaniem jego tylko powierzchnową. Nie teoryami swemi, lecz silną wolą pokonują rewolucyoniści lud. Na istoty słabe silne charaktery wywierają wpływ niebezpieczny.

Po części prawdą jest zapewne, że jedną z przyczyn szybkiego pochodu tyranii bolszewickiej była bezwola i apatya ludu rosyjskiego. Nie docenił jednak Dostojewski jak potężnym sprzymierzeńcem ruchu rewolucyjnego stać się musi długoletnie nałożone na lud jarzmo caratu. Mimo, że żył w kraju dynamitowych zamachów i bomb, nie zrozumiał, że poniewieranie godności ludzkiej jest tym knutem włożonym w duszę ludzką, a słowo rewolucyoniści tą iskrą, wywołującą wybuch.

Dostojewski żąda rewolucyi „bez pomocy gilotyny“, „rewolucyi dokonanej w imię rosyjskiego ideału braterstwa ludów“, rewolucyi, której wynikiem będzie „związek duchowy ludzkości“. Jakiegoż rozczarowania byłby doznał Dostojewski, gdyby był dożył potwornych przeżyć, jakich widownią stała się jego ojczyzna!

W swym fanatyzmie ortodoksyjnym Dostojewski staje się jednostronnym i wszystko zle tego świata przypisuje kościołowi rzymskiemu

Złota karta
Pola Negri

jedno z najwspanialszych arcydzieł, nie mające sobie równego w całym dorobku światowej sztuki kinematograficznej, wzruszający dramat w 4 aktach, ukaże się od niedzieli, dnia 8 czerwca br. po raz pierwszy

w Kinoteatrze „APOLLO“

przy ul. Chorańczyzny 7 — w arcydziele tem wystąpi święcąc prawdziwe tryumfy, największa artystka w świecie obok najwybitniejszych innych sił artystycznych jak Harry Liedtke, Jansen i wielu innych.

Rozpaczliwe położenie ludności w Stanisławowie.

Od osób, które wczoraj przybyły ze Stanisławowa, dowiadujemy się, że położenie ludności tamtejszej z powodu braków aprowizacyjnych jest wprost straszne. Komunikacja kolejowa z powodu uszkodzenia mostów na Dniestrze obok Halicza i na Swicy jeszcze nie została przywrócona, wobec czego wszelkie dowozy artykułów spożywczych dotąd niemożliwe. Wojskowość pracuje gorączkowo nad przywróceniem ruchu kolejowego na linii Stryj-Stanisławów i już w najbliższych dniach ma być dowóz możliwy, chodzi jednak o to, aby potrzebne transporty żywności były w pogotowiu. Pomoc wydająca i jak najszybsza jest konieczna.

Głód i straszliwa drożyzna, oto warunki, w jakich dziś żyje Stanisławów. Dlatego apelujemy do właściwych czynników, aby nie zaniedbały niczego, aby upragniony dowóz żywności natychmiast nastąpił.

Bo nie od dziś Stanisławów głoduje. Niemal cały czas panowania ukraińskiego głodowano tutaj stale. Tylko po trzy bochenki chleba i po jednym kilogramie maki wydano za cały czas ludności. Cukier, mimo, że były pełne magazyny, kosztował horrendalne ceny, mąka 40—50 K. za kg., ziemniaki 4—5 K. jednym słowem, ceny szalone.

Gdyby nie wydająca pomoc komitetu polskiego, ludność polska byłaby skazana na śmierć głodową, a zwłaszcza ci, którzy odmówili złożenia przysięgi Ukraincom. Pieniądzy ukraińskich było i jest w Stanisławowie w bród, tylko nikt nie chce ich brać.

Dnia 4 bm. odbyło się zgromadzenie kolejarzy, na którym uchwalono zażądać wydalenia ze służby wszystkich Polaków, a także Niemców i Żydów, którzy złożyli przysiężenie i pełnili służbę Ukraincom. Obecnie organizuje się tu życie polskie nanowo, powoli nawiązują się nowe nci z całą Polską.

Skandal w Sejmie.

Terror endecki.

Na posiedzeniu Sejmu 4 bm. przyszło do skandalicznych zajęć, wywołanych przez prawicę sejmową, która nie waha się przed wywoływaniem burd w Izbie przy zwalczaniu swych politycznych przeciwników.

„Kurier Polski“ — a więc pismo, nie mające nic wspólnego z partią socjalistyczną, bezstronnie przedstawia przebieg zajęcia następująco:

W chwili, gdy trzeci wice-marszałek Izby, Moraczewski, obejmował przewodnictwo,

prawica wszczęła hałas i rzuciła pod jego adresem okrzyki: „do Niemiec, do Berlina!“

Po rozpatrzeniu kilku nagłych wniosków na sali posiedzenia zjawił się poseł Daszyński, nieobecny podczas owych okrzyków, i niespodziewanie zażądał glosu w celu zadania pytania, co do znaczenia tych okrzyków.

Głosem ostrym, gwałtownym, z wrokiem utkwionym w jednego ze sprawców okrzyku, przywódca klubu socjalistycznego zażądał wyjaśnienia w formie katerycznej. „Nie pozwolimy — wołał — aby pod adresem obecnego marszałka Sejmu padały okrzyki, obrażające go, a w jego osobie i cały Sejm“. To zapytanie zaskoczyło prawicę, nastąpił moment konsternacji i milczenia.

Trwało to sekundy, i zdawało się, że prawica przemilczy, że sprawcy okrzyków nie zareagują

„On to sprzedał Chrystusa za dobra doczesne, on przyczynił się do rozszerzenia materializmu i ateizmu w Europie, katolicyzm wreszcie w logicznym następstwie zrodził socjalizm...“

Wniosła misja Rosji jest zwrócić Europie chrześcijaństwo i w miejsce socjalistycznego materializmu wprowadzić komunizm ewangeliczny, ten tradycyjny ideał chłopu ruskiego. Mistrz Dostojewski kreśli obraz przyszłego świata przelewającego się miłością. „Będzie w tym świecie pan i sługa, lecz nie będzie niewolnika“ Geniusz znajdzie cześć ogólną. „Szekspir nie będzie miał czasu, by sam sprzątać swój pokój, lecz znajdzie się brat, który chętnie mu usłuży“.

Zaufania tego nie usprawiedliwił niestety bolszewizm, który walkę na noże wypowiedział intelektualnym.

Blizszym prawdy jest Dostojewski w twierdzeniu swym, iż w duszy rosyjskiej zakorzenione jest przekonanie, sformułowane w paradoksie: „gorsze jest lepsze“. Rosjanin jest entuzjastą, skłania się do ostateczności tak w dobrym jak i w złym.

Bolszewizm jest może kryzysem zbiorowym w którym „gorsze“ tryumfuje nad „lepszym“ — jest to straszna misja „wilka“ przewidzianego przez Dostojewskiego. Czy zjawia się także murek Marek, który wilkowi zada cios śmiertelny?

na pytanie, ale poseł Korfanty czuwał, szybko podbiegł do posła Marylskiego i przekonywująco pociągnął go w stronę trybuny.

„Idź pan, idź, wytłómacz im“ — dobiegali słowa zachęty z różnych klubów prawicowych. Poseł Marylski wszedł na trybunę, a wówczas z lewicy rozległy się okrzyki: „to pan?“ — To ja — wypowiedział raczej ruchem głowy oskarżony pisał i zszedł z trybuny.

Nic więcej, ani słowa uzasadnienia. Gdyby p. Marylski nie był na takim postawieniu sprawy porzucił, nie byłoby zapewne doszło do awantury, która natychmiast wybuchła.

Wśród gwałtownych okrzyków lewicy wracał poseł Marylski na miejsce. Gdy tymczasem udzielono głosu posłowi uzasadniającemu następny wniosek, ale wówczas niezadowolona z zachowania się posła Marylskiego prawica zaczęła domagać się dlań ponownie głosu.

Z prawej i lewej strony izby, padały okrzyki, posłowie co gwałtowniej zrywali się z miejscami i wzajemnie sobie wygrażali.

Wice-marszałek Moraczewski chciał przejść nad sprawą zatargu do porządku dziennego, lecz kilkunastu posłów z prawicy podbiegło do stołu prezydyjnego i krzykiem zagłuszało głos zarówno Moraczewskiego, jak i sekretarza.

Wówczas przez stłoczonych przed trybuną posłów

ruszyła fawa lewica ku Moraczewskiemu i nastąpił moment istotnie dramatyczny,

z obu stron marszałka po kilkudziesięciu posłów z płomieniem w oczach, okrzykami na ustach i zacisniętymi pięściami zdawało się szykować do boju o jego osobę.

Dzięki interwencji z jednej strony posła Marka, a z drugiej, zdaje się, Głabińskiego, udało się tego skandalu uniknąć.

Posłowie powoli wrócili na miejsca i poseł Seyda otrzymał głos, aby wytłómaczyć posła Marylskiego, replikował mu Daszyński, a że replika ta nie była deserami nadziwana, więc wrzawa trwała aż do trzykrotnego uderzenia łaski marszałkowskiej, zamykającej to posiedzenie.

Przyczyną tego brutalnego wystąpienia przeciw towarzysowi Moraczewskiemu był fakt, że Moraczewski ośmielił się stawiać swą kandydaturę na posła w Poznańskim, które endecka uważa za swą wyłączną domenę. Red.

Poseł dr. Liebermann radcą poselstwa w Londynie.

Według informacji z kół poselskich poseł przemyski, tow. dr. H. Liebermann zostaje mianowany radcą poselstwa polskiego w Londynie. Jak podaliśmy, na posła i ministra pełnomocnego także przeznaczony jest ks. Eustachy Sapieha, współuczestnik smutnej pamięci zamachu na rząd Moraczewskiego i Naczelnika Państwa.

Jeszcze o projekcie przyjaźni polsko-rosyjskiej.

Nowo zainaugurowana polityka endecków, nie zominających o swoich starych sympatyach i obecnie pragnących oryentować opinię społeczeństwa w kierunku porozumienia się przyjaznego z Rosją, którą chce stworzyć admirał Kołczak na spółkę z byłymi ministrami carskimi, spotyka się ze zgodnym protestem opinii publicznej, która nie przysięgała na wiarę Dmowskich. Warszawski „Kurier Poranny“ uświadamia w polemice z „Gazetą Warszawską“ to, z czego zdaje sobie sprawę zdrowy rozum przeciętnego Polaka:

„Na Wschodzie mamy wroga: to pewnik który trzeba uznać za jeden z fundamentów przyszłej polityki zagranicznej. Rzeczypospolitej. Czy na Kremlu powiewać będą sztandary Lenina czy Kołczaka, to stosunku Rosji do Polski i Polski do Rosji w niczem nie zmieni. Zachód ludzi się, sądząc, że są jakieś różnice psychiczne między Moskałem Czerwonym, czy Moskałem Białym. Polsce tych złudzeń żyć nie wolno. O rusofilizmie uczuciowym nigdy w Polsce nie było i nie będzie mowy; te zielska, które wyrastały wśród napół wynarodowionych wychodźców, nie wchodzi w rachubę. Ale rusofilizm „przez politykę“ jest już tylko nieużytecznym gratem przeszłości. Musi być złożony do lamusa historii. Płatać mu się po Polsce nie damy. Wszelkie nasze stosunki z Rosją muszą być z natury rzeczy zimne i nieufne. Setka lat nie zagoi tych bólów, nie przytumi tych wstrętów, jakie się będą wśród nas budziły na samo wspomnienie rosyjskich rządów w Polsce.

W Paryżu wyobrażają sobie, że przyszła sielanka polsko-rosyjska jest możliwa. Nic się nie czyni w kierunku rozproszenia tych złudzeń. Ubolewamy nad tem i lękamy się, że konsekwencje tego zaniedbania mogą być bardzo opłakane“.

„Powraca się zawsze do swojej pierwszej miłości“ — powiada przysłowie francuskie. Ciężenie endecków do Rosji, pamiętne jeszcze z czasów rewolucji 1905, kiedy to obiecywali carowi zgnieść siłami własnymi rewolucję polską za cenę „ustępstw“ na rzecz swej klikki, godzenie się następnie „bez zastrzeżeń“ na państwowość rosyjską w Polsce, odstępowanie z lekkim sercem wschodniej Galicji i Lwowa w r. 1914-15 — wszystko to znajduje dzisiaj uzupełnienie w dążeniu do sprzymierzenia się z nową Rosją.

Badź co bądź pod tym względem jest w ich polityce konsekwencja.

Z taką Rosją chcą zawrzeć sojusz endery!

Urzędowa „Gazeta Lwowska“ podaje telegram: Warszawskie sfery polityczne otrzymały wiadomość, że Sazonow i Izwolski czynią starania w Paryżu, aby odradzającej się Rosji przyznać nie tylko Litwę, Białoruś, północne bałtyckie i Ukrainę, ale także Chłomczyznę i Galicyę wschodnią!

5 miliardowa zagran. pożyczka polska.

Według propozycji rządu z sumy 5-milionowej zagranicznej pożyczki polskiej, którą rząd przedkłada Sejmowi do zatwierdzenia, mają być użyte:

- 1) na aprowizację kraju fr. 1.500.000.000;
- 2) na odbudowę przemysłu 150.000.000 fr.
- 3) na odbudowę rolnictwa 100.000.000 fr.;
- 4) na zdrowie publiczne 25.000.000 fr.;
- 5) na wyekwipowanie i uzbrojenie wojska 500 milionów fr. — ogółem 2.275.000.000 franków.

Przeciw karze słupka.

Interpelacja tow. posła Misiolka i towarzyszy do pana Ministra Spraw Wojskowych w sprawie wprowadzenia w wojsku kary słupka.

Dnia 19 maja 1919 r. w kompanii kolejowej Nr. 7 odczytano żołnierzom rozkaz dzienny o wprowadzeniu kary słupka. Rozkaz podpisany był przez komendanta kompanii Litarowicza.

Podpisani zapytują p. ministra:

- 1) czy znany mu jest fakt powyższy?
- 2) co zamierza uczynić, aby zapobiedz tego rodzaju nadużyciom, dokonywanym przez poszczególnych komendantów?

Zajęcie Celowca przez połud. Słowian.

Wied. Biuro koresp. donosi z Celowca pod datą 6 bm.:

W ciągu nocy przesunęliśmy nasze wojska na zachód od Celowca, ażeby uniknąć bezcelowej walki przed bramami miasta. Czy i kiedy nieprzyjaciół wkroczył do miasta, nie jest wiadomym.

(Początek na str. 1).

Przez cały czas rozruchów pogotowia wojskowe i miejskie przewoziły do szpitali lekko i ciężko rannych. Wedle urzędowych relacji, ranniono 20 żołnierzy Hallerowskich, 1 oficera francuskiego i szeregowca.

Ogólna liczba rannionych cywilnych i wojskowych około 200 osób.

Tłum poturbował także jednego z lekarzy, opatrującego rannych. Około godziny 2 i 3 w nocy słychać było salwy karabinowe, strzały rewolwerowe, wybuchy ręcznych granatów,

które, jak podaje „Dziennik Polski“, rzucano z okien domów. „Naprzód“ na podstawie tych samych informacji podaje, że na wiadomość o rozruchach oficerowie: Modelski i Benedykt udali się na czele plutonu kawalerii i plutonu piechoty na miejsce. Zbiegowiska celem przywrócenia porządku. Wojsko było ostrzeliwane przez ludność żydowską.

Pierwsze strzały padły na rogu rynku i ulicy Grodzkiej, a później z hotelu Londyńskiego a Stradomiu. Dalej pisze „Naprzód“, powołując się na informacje Modelskiego, że

zaburzenia były rezultatem planowej agitacji, mającej na celu zdyskredytowanie armii Hallera i Polski.

Agitacja ta pochodziła ze źródła niemieckiego i ruskiego. Także część żydów, jak podaje „Naprzód“, całą siłą dąży do wywołania pogromów przez prowokacyjne zachowanie się.

KRAKÓW. (P. A. T.) Z powodu wczorajszych niepokojów prezydent miasta wydało odezwę do ludności, w której podkreślając doniosłość obecnej chwili, nawołuje do utrzymania ładu i porządku, i do przeciwdziałania smutnym i potępienia godnym wybrykom wyrosków lub zdecydowanych bandytów.

Komitet dla zwalczania lichwy z powodu rozruchów wydał odezwę, w której potępiając lichwę i paskarstwo, wzywa wszystkich producentów, kupców i przemysłowców, aby w interesie społeczeństwa, a przede wszystkim w interesie swoim własnym, obniżyli ceny wszystkich towarów.

Nowiny z dnia.

Lwów, 8 czerwca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W niedzielę, dn. 8 czerwca o godz. 6:30 wieczorem „Polska krew“, operetka w 3 aktach Oskara Nedbala.

W poniedziałek, 9 czerwca o godz. 3 popoł. „Rzeczywistość“, komedia w 3 aktach Bolesława Górczyńskiego.

W poniedziałek, 9 czerwca o godz. 6:30 wieczór „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stanisł. Moniuszki, z H. Moyseowiczową w partii tytułowej.

We wtorek, 10 czerwca o godz. 6:30 wieczór „Lycistrata“, operetka w 3 aktach Pawła Linck'ego.

„CZWÓRKA“, ZESPÓŁ ART. WARSZ. (Rejtana 4):

Dziś i codziennie nowy program. Pierwszą część wypełniają nowe numery solowe; w części drugiej sensacyjna rewija satyryczno-aktualna p. t. „Gwałtu, duchy we Lwowie!“, w której bierze udział cały zespół: Anda Kitschman, Nina Nerval, Wacław Kaliciński, Marek Windheim, Seweryn Michałowski, Maryan Tarłowski. Początek o godz. 7 wieczorem.

DWA WIECZORY śmiechu ze współudziałem artystów teatru miejskiego urządził LUDWIKOWSKI w niedzielę i poniedziałek świąteczny. Bilety sprzedaje księgarnia Akademicka (Hotel Europejski).

DZIŚ I JUTRO o godz. 5 popołudniu Match footballowy i Koncert muzyki wojskowej na boisku „Pogoni“ za rogatką Stryjską.

ZIELONE ŚWIĘTA... Umiarkowanie miasto radosną zielenią i pełną pierśią chce uczcić to drugie święto wiosny, które na ziemi polskiej rok rocznie w pełni zieleni ciche okazy wieńczy i niesie królowanie, już

niepodzielne słońca, ciepła, rozkwitu... Bujność jakowaś drzy w przestworzu, życie przelewa się w przyrodzie mocarną falą, wołając wszystkie istnienia, zgubione nawet, nikt i smutne, do współudziału w radości z wielkiego skarbu, jaki dostępny, hojny jest dla wszystkich: cudu słońca i wiosny.

ULICA LEGIONÓW. Wczoraj, w godzinach popołudniowych umocowano na dotychczasowej ulicy „Karola Ludwika“ nowe tabliczki orientacyjne z napisem: Ulica Legionów. Tabliczki ubrano gałęzmi smrekowymi. Czynności tej przyglądała się liczna publiczność, zwabiona na ulice piękną pogodą dnia wczorajszego.

WOJSKOWA MISJA KOALICYJNA WE WSCH. GALICJI. Celem zbadania sytuacji na naszym froncie ruskim i bolszewickim w Galicji wyjechała na objazd frontu wojskowa misja koalicyjna. Z misją tą wyruszył jako przedstawiciel Naczelnego Dowództwa W. P. generał hr. Lamezan.

PREZES SĄDU APELACYJNEGO CZERWIŃSKI wyjechał na kilka dni w sprawach urzędowych do Warszawy.

WIECZÓR HUMORU urządził Ludwikowski w niedzielę i poniedziałek w sali Sokoła-Macierzy przy współudziale artystów Teatru miejskiego: Maryi Sienawskiej, Romualda Bojanowskiego i Sydonii Rotowskiej.

WAGONY SYPIALNE NA LINII KRAKÓW — LWÓW. Począwszy od 7 bm. wprowadza się między Krakowem a Lwowem w pociągach Nr. 15 i Nr. 16 kurs wagonów sypialnych Towarzystwa międzynarodowego. Po raz pierwszy odejście wagon sypialny z Krakowa 7 bm. pociągami Nr. 15 (odjazd godz. 19 min. 30), a ze Lwowa dnia 8 czerwca pociągami Nr. 16 (odjazd godz. 21 min. 35). Cena biletu sypialnego wynosi za podróż ze Lwowa do Krakowa i odwrotnie w I. klasie 36 K 60 h., a w II. klasie 27 K 40 h.

WARTOŚĆ „HRYWIEN“ WE LWOWIE. W restauracji p. Klary Semelowej przy ul. Gródeckiej 70 żołnierz W. Kuźmiński pobrał pewną ilość ciastek i wędlin, wartości 33 K, na co jej wręczył 100 Hrywien, prosząc o resztę. Restauratorka, nie znając wartości tych pieniędzy, udała się wraz z Kuźmińskim do kantoru wymiany p. Schütz i Chajesa, gdzie za 100 Hrywien ofiarowano 20 koron. Sprawa ta w końcu oparła się o inspekcję policyjną, gdzie ostatecznie wartość „Hrywien“ i kwotę zapłaty za pobrany towar załatwiono polubownie.

OFIARY NIEPRZYJACIELSKICH POCISKÓW. W piątek, 6 czerwca przywieziono do szpitala powszechnego następujące osoby, zranione nieprzyjacielskimi pociskami: Karola Lepionkę, liczącą lat 13, z Łukowca starego, pow. Rohatyn, ranionego w lewą nogę kulą rewolwerową, Józefa Karasińskiego, liczącą lat 60, właściciela folwarku z Przemyślan, ranionego w rękę i głowę, który zmarł wkrótce w szpitalu, Rudolfa Klisowskiego, liczącą lat 13, z Milczyc, pow. Rudki, ranionego odłamkiem granatu w brzuch i Krystynę Hryciową, liczącą lat 21, z Hermanowa pow. lwowskiego, ranioną odłamkiem granatu w pierś i rękę.

WYPADKI z nabojami po wsiach. Jan Hajlacz, liczący lat 18, z Liska pow. Kamionka str. rąbając drzewo, natrafił siekierą na nabój, który przy uderzeniu siekierą eksplodował, przyczem poranił go w obie nogi i prawą rękę.

Maksym Dracie, liczący lat 24, sługa dworski w Boryniczach pow. Bóbrka, sadząc kartofle, uderzył motyką o granat ręczny. Podczas eksplozyi został ciężko ranny w lewą rękę. Rannych przywieziono na kurację do szpitala powszechnego.

Jan Klimczar, liczący lat 16, podczas eksplozyi patronu został ciężko ranny w prawą rękę. Pogotowie ratunkowe udzieliło nieszczęśliwemu pierwszej pomocy.

Popierajcie Pol. Pożyczkę Państw.!

TRZECI PROGRAM „CZWÓRKI“, zespołu artystów warszawskich, ściągają codziennie licznych widzów do sali „Casino de Paris“. Publiczność bawi się tam doskonale. Umiejętnie dobrany program składa się w pierwszej części z zupełnie nowych numerów solowych, z udziałem całego zespołu, drugą zaś część stanowi aktualna rewija p. t. „Gwałtu, duchy we Lwowie!“ w świetnym wykonaniu Andy Kitschman, Niny Nerval, Kalicińskiego, Windheima, Michałowskiego i Tarłowskiego. Początek punktualnie o godz. 7 wieczór.

WIEDEN. 7 czerwca, noc. (Pat.). BK. z Budapesztu. Komunikat wojskowy z 7 bm.

Po dwudniowych walkach zajęliśmy Koszyce. Czesi ponieśli stanowczą klęskę. Nasze wojska zajęły Kamienicę, Kärten i Nagy Turany.

Z powodu trudności połączenia telefonicznego pomiędzy Krakowem a Warszawą, nie otrzymaliśmy dziś komunikatu bojowego.

Nosił wilk owce...

Lwów, 8 czerwca.

Zandarmerya polowa aresztowała wczoraj niejakiego Mandyczewskiego i Prefetę.

Mandyczewski, urzędnik z Rudek, słynny z aresztowań Polaków podczas pobytu Ukraińców w Rudkach, zjechał do Lwowa w nadziei, że ujdzie bezkarnie. Pomylił się bardzo, bo został poznany przez zandarmeryę polową na jednej z ulic miasta i aresztowany.

Prefetę, pomocnika ajenta ochrony rosyjskiej w Podwoleczyskach, przyjechał na „gościnny“ występ do Lwowa, lecz i jego aresztowano.

Tak Mandyczewski, jak też Prefetę, zostali odstawieni do aresztów sądu polowego.

Karygodna strzelanina.

Lwów, 8 czerwca.

Ledwie przeminęła historia strzelaniny, której ofiarą padł porucznik Myszkowski, zranienia przechodnia w ulicy Mochnackiego, a już nadpływają skargi i żale na żołnierzy, strzelających do „kawek“, a trafiających niewinnych przechodni.

Otrzymał list, w którym donoszą, że wypadek z podporucznikiem Myszkowskim nie był pierwszy, bo już dnia 16 maja zraniona została w czoło panna K., przechodząca ulicą Kadecką.

Wszystko wskazuje na to, że miejscem, skąd padają „przypadkowe“ strzały, jest Cytadela.

Zwracamy się z gorącym apelem do żołnierzy, rozlokowanych na Cytadeli, by nie lekceważyli sobie życia ludności.

Mieliśmy już dość strzelaniny podczas obłężenia ukraińskiego i ci, którzy szczęśliwie przeżyli straszne dni owe, nie mogą obecnie bezpiecznie przechodzić ulicą, nie są bowiem pewni, czy „zabłąkana“ kula nie obierze ciała ich za swój „przypadkowy“ cel.

Do władzy wojskowej zwracamy się z żądaniem, by ze swej strony stanowczo zabroniły żołnierzom strzelania w mieście, chociażby to była nawet Cytadela. Strzelanie do celu winno się odbywać na strzelnicy wojskowej lub poza miastem, a nie w mieście.

NADESLANE.

Kawiarnia „Warszawa“

w sobotę dnia 7, niedzielę dnia 8 i poniedziałek dnia 9 bm.

KONCERT KAPELI SALONOWEJ

Lokal otwarty do godziny 11 w nocy.

Wstęp wolny.

Lekarz chorób dzieci 469-2

Dr. NORBERT LILIEN

w bieżącym sezonie letnim ordynuje w Rabce.

Jubileusz pracy.

Cicho i bez żadnej reklamy publicznej, — minął dzień 31 maja b. r. W dniu tym upły-

elektrycznego po dzień dzisiejszy pozostają na stanowisku.

Są nimi: starszy inkasent, tow. Władysław Chwałek i starszy kontrolor Adolf Adler.

Z jubileuszem współpracowników, obchodzi też jubileusz Dyrektor Zakładów elektrycznych, p. Józef Tomicki.

Tow. Władysław Chwałek, urodzony w roku 1867, wstąpił do służby miejskich Zakładów elektrycznych w roku 1894, w 27 roku życia. Tow. Chwałek, wyjechał pierwszym wozem Nr. 1 do Parku Kilńskiego dnia 31 maja 1894 roku, jako konduktor Nr. 1. Służbę tę spełniał przez blisko 17 lat, często z narażeniem życia. Zna go dobrze szeroka publiczność lwowska, z humoru i grzeczności, jaką się zawsze wyróżniał.

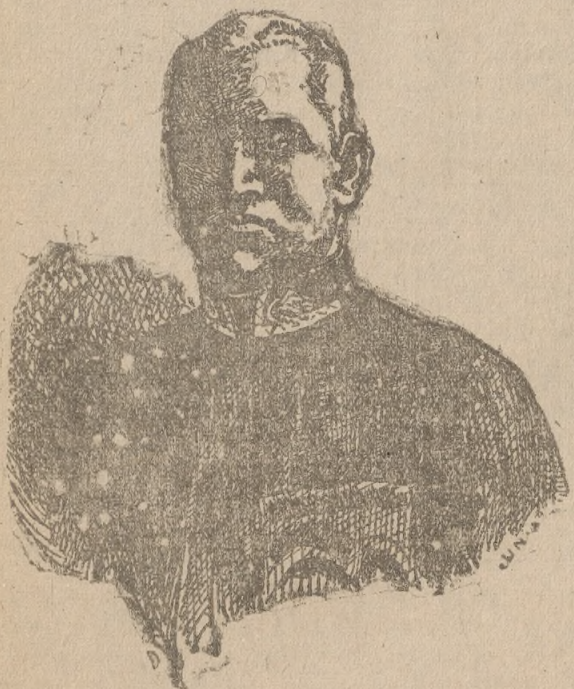
Tow. Chwałek, od pierwszej chwili założenia we Lwowie organizacji socjalistycznej, gorliwy jej członek, jest założycielem socjalistycznej organizacji tramwajarzy, należy do jej Wydziału, w walce o polepszenie bytu pracowników Elektrowni brał zawsze czynny i wybitny udział, za co cieszy się czcią i miłością kolegów, a za swą pracę i stałość charakteru uznaniem dyrekcji.

P. Adolf Adler, urodzony w roku 1863, wstąpił do służby Zakładu w roku 1894, w 31 roku życia; kilka pierwszych dni spędził na przestrzeni, następnie pracował w biurach kasy, a ostatnio pracuje w biurze kart.

Z okazji jubileuszu wysłał p. dyr. Tomicki do jubilatów pismo z serdecznymi słowami podziękowania i uznania.

Dla utrwalenia jednak tej niezwyklej uroczystości, p. dyr. Tomicki wraz z małżonką

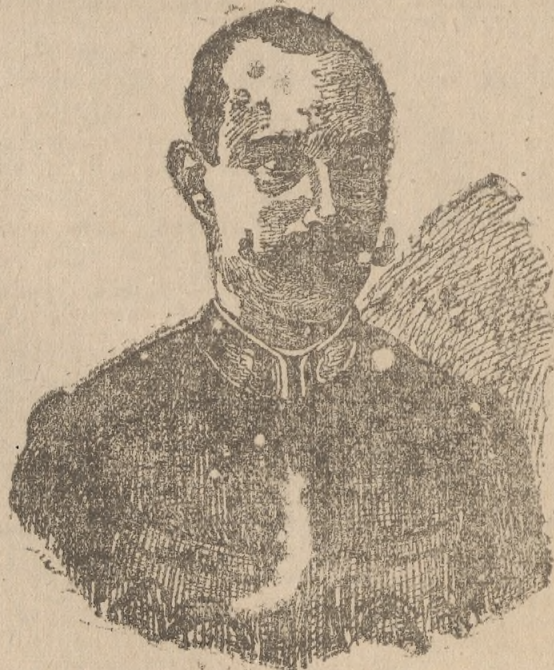
swoją założył fundusz swego imienia, dla sierót po tramwajarzach.



WŁADYSŁAW CHWAŁEK

niego 25 lat od chwili oddania kolei elektrycznej do użytku publicznego.

Równocześnie z jubileuszem założenia miejskich Zakładów elektrycznych obchodzili 25-letni jubileusz pracy, dwaj niezłomni pracownicy, którzy od pierwszej chwili założenia Zakładu



ADOLF ADLER

W dowód uznania, za długoletnią pracę, przeniósł p. dyr. Tomicki jubilatów do wyższej klasy płacy.

Z miejsca tego życzymy jubilatom by długie lata mogli pracować dla dobra Zakładu oraz publiczności. (ab)

Sejm polski dla nauczycielstwa.

Przyspieszonym tętnem bije serce nauczyciela ludowego na wspomnienie daty 26 maja b. r., gdy pierwszy Sejm niepodległej Polski, dał też niepodległość nauczycielstwu.

Mówię tu wyłącznie o nauczycielstwie byłej Galicji jako o stanie pracowników społecznych, mających już swą kilkudziesięcioletnią historię, niestety do niedawnych jeszcze chwil bardzo smutną a raczej tragiczną. Czemże bowiem był nauczyciel lud. w byłej Galicji? Był... owym zdrowym ziarnem rodzącym przyszłość narodu... (słowa wszystkich czułych opiekunów)... był tym, który najgorzej płacony — cierpi najdotkliwiej... (słowa namiestnika Bobrzyńskiego) i t. d. i t. d.

Mógłbym próbnie rzeczowych i zaszczytnych wypowiedzeń przytoczyć wiele, jako dowód niesłychanej sympatii i życzliwości pańców galicyjskich, reprezentantów kościoła i władz szkolnych — no ale, gdy przyszło słowa przemienić w czyn i dać przeciw możności istnienia nauczycielowi taką, by wolny od troski materialnej, mógł oddać się całą duszą pracy oświatowej — wtedy ci sami opiekunowie stanowczo sprzeciwiali się żądaniom nauczycielstwa, argumentując obłudnie... „kraj biedny“... „wydatek ten się nie procentuje“... „nie możemy już więcej podnosić podatków“... itp.

W rzeczywistości była to walka ducha ciemnoty, którego reprezentował interes klas posiadających o chłopską skórę i duszę — z duchem światła, którego ucieleśnieniem był tylko nauczyciel ludowy. Jasnym było, że lud ciemny, to najtańszy robotnik rolny lub emigrant miastowy, lud ciemny to dojna krowa dla paskarzy duszy i ciała.

Nie obcem jest powiedzenie hr. B. na sesji sejmowej b. Galicji... „nie chcemy wielkiej oświaty, bo chłop wtedy emigruje, a my tracimy robotnika w polu“...

Aby lud utrzymać w ciemności, mimo szczytnych haseł propagandy oświatowej, obrano piekielny wprost środek... niech nauczyciel walczy krowawo o kęs chleba poza szkołą, niech cierpi nędzę, niech się przed nami płaszczy, a odepchnie mu się wnet pracy ideowej, starga zdrowie do lat kilku — a w społeczeństwo rzucimy lek, przed wstępowaniem do tego zawodu.

Hasłem było: nauczyciela przygnieść do ziemi, niech kłnie dzień swego urodzenia a kto to umie, ten zbawion będzie i pewnym jest awansu.

Do jakich posuwano się metod, niech służy następujący przykład: nauczyciel pewien został oskarżony przed władzą o ateizm (niedowiarstwo) bo śmiał donieść żandarmeryi o wściekłości psa, (niestety) własności księdza proboszcza. Przytoczyłem charakterystyczny przykład jeden z tysięcy.

W takim piekle żył i pracował nauczyciel. Uchwała obecnego Sejmu nieocenioną wprost ma doniosłość. Podnieci energię nauczycielstwa, doda mu siłę, bo zwolni go od walki pozaszkolnej o utrzymanie życia, pociągnie też do pracy nauczycielskiej, tych, którzy jej unikali, z obawy przed śmiercią głodową.

Wyrywa wreszcie nauczyciela z rąk różnych „mocarzy“ szkolnych, politycznych i kleru, wykupuje wprost jego duszę z niewoli.

Dziś już głodem i chłodem nikt nie nie zrobi nauczycielstwu, nie kupi już jego duszy, nie wpręgnie go w rydwan reakcji, bo nauczyciel

stał się niezależnym.

Niedwuznacznie Sejm stwierdził, że chce naprawić błędy przeszłości przez rozwój oświaty opartej na granicie zadowolonego nauczycielstwa.

Nauczycielstwo ufa, że za tym krokiem Sejmu pójdą dalsze dla dobra szkolnictwa i rozwoju oświaty.

Niesprawiedliwością byłoby, gdybym nie wspominał, że referentem tej doniosłej ustawy był nasz kolega lwowski i tow. Julian Smulikowski, który jako poseł do Sejmu i znawca spraw nauczycielskich, tak świetnie spełnił pokładane w nim nadzieje.

Te rezultaty pracy i nasze uznanie niech mu będą skromnym wynagrodzeniem i zachętą do dalszych trudów na niwie odbudowy polskiej oświaty. Współpracowali z nim w Sejmie i inni posłowie-nauczyciele, wszyscy członkowie „Związku polsk. naucz. szkół powszechnych“, organizacji, która za czasów austriackich była wyrzutem sumienia byłej szkoły galicyjskiej, była przez wszystkich dostojników politycznych, szkolnych i klerkalnych niesłychanie zwalczana, była od pracy twórczej szkolnej stale usuwana i zapożyczana. Dziś, ze zmianą stosunków państwowych dostarczała i dostarcza ona właśnie ludzi twórczych i budujących oświatę polską, dostarcza ludzi żelaznych, zahartowanych w walce z duchem ciemnoty byłego austro-galicjijskiego ustroju. Wojtnar.

PRENUMERATĘ na „Dziennik Ludowy“ uiszczać można codziennie w Sekretaryacie Koła kolejarzy, ul. Gródecka 1. 69 u sekretarza Józefa Budzickiego między godziną 4-tą a 6-tą po południu.

Wojska Hallera we Francji

Formowanie wojsk Hallerowskich we Francji. Przegląd przed odjazdem na front galicyjski. — Oryg. zdjęcie z natury.

Nadto:

JOE DEEBE, znakomity detektyw w niezwyklej przygodzie spirytystyczn. w 4 częściach pod tyt.

Zywy nieboszczyk

Od piątku, 6 czerwca br. — w Teatrze Stylowym — Chimera — Akademicka 8

3 muzyki.

Koncert R. Perutza — op. Thomasa „Mignon”.
Na dochód „Polskiego Białego Krzyża” grał 6 bm. w sali Tow. muz. b. utalentowany skrzypek R. Perutz, wychowanek lwowskiego konserwatorium. Z całego, bardzo obfitego i ładnego programu najładniej wypadł punkt 1-szy Corelli-Thomson Sonata XII-a i nokturn fis-moll L. Różyckiego. Można by sobie życzyć, aby p. Perutz wystarał się o lepsze skrzypce, bo instrument na którym grał w piątek nie jest dobrym dla takiego mistrza, jak jego właściciel.

A. Thomas, którego operę „Mignon” słyszeliśmy wczoraj, należy do kompozytorów francuskich t. zw. opery „romantycznej”, jak współcześni jemu: Gounod, Saint-Saëns, Massenet, których dzieła zasypywały repertuary wszystkich europejskich scen w XIX. stuleciu ze względu na niezwykłą piękność, oryginalność i wielką inwencję, utrzymały się dzisiaj.

„Mignon” jest najlepszą kompozycją Thomasa, zawiera w sobie wiele miejsc bardzo pięknych i dzięki temu zyskała kompozytorowi wielką sławę, przyczem wykonanie tej muzycznie trudnej opery wymaga wielkiego wysiłku i artystycznego wykształcenia ze strony wykonawców.

Na wczorajszym przedstawieniu „Mignon” wszyscy wykonawcy spisali się dobrze, tak, że wieczór ten należy zaliczyć do bardzo udanych tego sezonu, a nawet powiem najudatniejszych! (jak np. Gopłana, Halka, Lakmé). Na specjalne wyszczególnienie zasługuje bardzo piękny i prawdziwie artystyczny śpiew p. Marynowiczówny w partyi tytułowej, która i w grze była bardzo pomysłową. Widać, że p. Marynowiczówna robi wielkie postępy, a to wtedy, gdy dają jej śpiewać partye wielkie, dla niej popisowe. „Wilhelma” śpiewał ładnie, z wyrazem, p. Łowczyński, „Lotaryusza” p. Niżankowski, który powinien pozostać na naszej scenie pod warunkiem, że w grze scenicznej więcej będzie brał udziału. Partya „Lotaryusza” należy do b. trudnych basowych, z której p. Niżankowski wywiązał się poprawnie. Partyę „Fili” śpiewała p. Brzeska, Laertes p. Zudar.

Dekoracje w ostatniej odsłonie należy stanowczo zmienić, bo nie wygląda na włoski zamek, z którego jest widok na jezioro. — Teatr był pełny, „Mignon” będzie zapewne powtórzona!

Wl. Kaczmar.

W sprawie „działek” magistrackich.

Lwów, 7. czerwca.

Donoszą nam z miasta, że wiele ogrodów prywatnych w mieście leży do dnia dzisiejszego nie uprawionych, a „działki” magistrackie, przekopane i oczyszczone w roku upięgłym przez partye zostały im w bieżącym odebrane przez magistrat i oddane w jedne ręce, przeczco dotychczasowym uprawcom wyrządzono krzywdę i znaczne szkody. Wypadek taki zaszedł z „działkami” przy ul. Kurkowej, podczas kiedy za miastem leżą odłogi wielkie obszary ziemi, która jest własnością gminy miasta Lwowa.

Możoby kompetentne władze zarządziły rozdzielnie tych gruntów pomiędzy podejmujących się pracy na „działkach”.

Ze sportu.

KONCERT MUZYKI WOJSKOWEJ I MATCH FOOTBALOWY pod protektorem generała Wacława Iwaszkiewicza na dochód „Lotniska Polskiego” odbędzie się dzisiaj w niedzielę i jutro w poniedziałek o godz. 5 popoł. na boisku „Pogoni” za rogatką stryjską. W meczu wystąpią drużyny: „Lotnicy” przeciw „Pogoni 1.”, obie drużyny silne, które już przeszły pewien trening, zawody więc zapowiadają się interesujące. Match zaszczyci swą obecnością generał Iwaszkiewicz, który żywo naszym sportem zainteresował się.

Komunikaty.

KÓŁKO AMATORSKIE KAFLARZY we Lwowie urządza w niedzielę, d. 8 czerwca br. w lokalu przy ul. Zielonej 1. 4. i. p.

Wieczór Amatorsko-humorystyczny

na który się złoży: 1) „W porę”, obrazek sceniczny w 1 ak. Z. Przybylskiego; 2) Kol Edwardowski ze swoim repertuarem; 3) „Nowa Francilona”, kom. w 1 ak. Abrahamowicza Ruszkowskiego. Wstęp za okazaniem zaproszenia. Krzesła 1-rzędne 4 kor., 2-rzędne 3 kor., miejsca stojące 2 kor. Bilety wcześniej do nabycia w Stow. u tow. Rogoży i w konsumie kaffarzy ul. św. Zofii 1. 5. Początek o godz. 6:30 wieczór.

Po przedstawieniu TANCE za osobną dopłatą.

ZGROMADZENIE ELEKTROMONTERÓW odbędzie się we wtorek, 11 bm. o godz. 6 wiecz. w stow. metalowców, ul. Ormiańska 31. Sprawy bardzo ważne!

ZYDOWSCY ROBOTNICZY PIEKARSCY przy Z. P. S. D. we Lwowie oświadczają, że nie mają nic wspólnego z grupą syonistycznych piekarzy i ich piekarnią przy ul. Łokietka 7, która działa wbrew interesom ogółu robotników piekarskich, psując im byt i zarobek. Towarzysze żydowscy mają wspólne cele z polskimi w walce o polepszenie bytu i łącznie wystąpią przeciw garstce, łamiącej solidarność robotniczą i odwracającej się od wspólnego celu.

STOWARZYSZENIE TRAFIKANTÓW zaprasza ogół właścicieli i zastępców trafik w naglącej sprawie na zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę dnia 8 czerwca o godz. 3 popoł. w sali przy ul. Bernsteina pod 1. 12.

▼ DROBNE OGŁOSZENIA. ▼

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista dr. **FRISCH**, ulica **Walcowa 1. 11.** Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 300

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach **rytownik, ulica Maks Glaserman, Sykstuska 1. 19.**

Mistrz w nabijaniu skórek w pierwszej lwowskiej fabryce ochraniaczy, Jagiellońska 16. 392—2

Blacharzy przyjmie firma Kazimierz Wogórka, ul. Chorażczyzna 11. 393—1

Chłopców przyjmie firma Kazimierz Wogórka, ul. Chorażczyzna 11. 394—2

Lokalu na pracownię mechaniczną poszukuje. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Dziennika Ludowego” pod „Lokal”. 385—2

Chłopczyk 2 miesięczny jest za swego do oddania. Wiadomość u dozorczy, ul. Bogańska 1. 3.

Blacharzy poszukuje firma Cwenarski Stanisław, Lwów, Akademicka 21. 382—3

Fabryka pilników przyjmie kilku pomocników. Ul. Nowej Rzeźni 16. 381—1

Panna biurowa poszukuje zajęcia popołudniowego. — Bliższych wiadomości udzieli Administracja „Dziennika Ludowego”.

Pokój kawalerski umeblowany, ewent. z pościelą zaraz do wynajęcia. Wiadomość: ul. Sodowa 1. 6, u właściciela.

Lokal w śródmieściu na pracownię inżynierską w parterze, obszerny, jasny z światłem elektrycznym i gazowym potrzebny zaraz. Zgłoszenia do administracji „Dziennika Ludowego” pod „Zakład przemysłowy”.

Austriackie pożyczki, zamieniam na polską lub kupuję. Kupno rubli, marek, franków, hrywien, karbowanów, złotych i srebrnych monet. Ul. Głębocka 21, I p., drzwi na lewo, między godz. 8 a 6. 376—1

Malarz lakiernik poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod „malarz” do „Dziennika Lud.”. 372—1

Szewców narodowości polskiej przyjmie zaraz Ogrzewalnia maszyn Polskich Kolei Państw. we Lwowie.

Zastawione rzeczy wartościowe wykupuję i dopłacam pełną wartość. Złoto, srebro, brylanty kupuję. Hagler, jubiler, Lwów, Pasaż Fellerów, Karola Ludwika 35. 379—5

Tablice nagrobkowe metalowe dla (poległych legionistów) po K. 30 wykonuje rytownik D. Weiss, Lwów, Sykstuska 13, I p., róg Szajnochy.

Stampilie kauczukowe oraz metalowe wykonuje najszybciej i najtaniej fabryka stampil kauczukowych D. Weiss, Lwów, Sykstuska 13, I. piętro, róg Szajnochy.

Monogramy srebrne na papierosnice lub portfelach ręcznie wykonane po K. 15 poleca rytownik D. Weiss, Lwów, Sykstuska 13, I. piętro, róg Szajnochy.

Tabliczki mosiężne na drzwi ręcznie grawerowane po K. 15 poleca rytownik D. Weiss, Lwów, Sykstuska 13, I. piętro, róg Szajnochy.

Rowery nowe i używane, jakoteż składowe do tych, że w wielkim wyborze po cenach przystępnych poleca Jakób Rosemann, Lwów, ul. Akademicka 1. 26. Przyjmuje rowery do naprawy. 536—10

▼ OGŁOSZENIA. ▼

DENTYSTA

Dr. Jakób Owiniński

pracownia dentyst.-techniczna, Halicka 21.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych.

Ze Lwowa odchodzą:

7:45	przedpół. osobowy do Krakowa
8:10	„ „ „ Belzca z przesiadan. w Rawie ruskiej
8:30	„ „ „ Stryja
8:50	„ „ „ Halicza
9:00	„ „ „ Janowa
1:15	popołud. pospiesz. do Warszawy wprost
2:20	„ „ „ Brzuchowic
4:20	„ „ „ Gródka
4:20	„ „ „ Jaworowa
5:05	„ „ „ Krakowa *)
7:00	„ „ „ Stryja
7:08	„ „ „ Brzuchowic
9:00	„ „ „ Rawy ruskiej **)
9:35	„ „ „ Krakowa **)
10:50	„ „ „ Chodorowa

Do Lwowa przychodzą:

6:00	przedpół. osobowy z Krakowa
7:20	„ „ „ Krakowa
7:00	„ „ „ Chodorowa
7:20	„ „ „ Rawy Ruskiej
7:25	„ „ „ ze Stryja
8:45	„ „ „ z Jaworowa
11:20	„ „ „ Krakowa
12:40	„ „ „ Janowa
4:20	popołud. „ „ Rawy Ruskiej
5:00	„ „ „ ze Stryja
5:06	„ „ „ z Brzuchowic
5:55	„ „ „ pospiesz. „ Warszawy wprost
8:00	„ „ „ osobowy „ Halicza
8:18	„ „ „ Brzuchowic
9:20	„ „ „ Krakowa

UWAGA. *) Pociąg ten w każde wtorki i soboty ma dodane wozy I, II i III klasy przez Kraków wprost do Zakopanego.

**) Pociąg ten w każde wtorki i soboty ma dodane wozy I, II i III klasy przez Tarnów wprost do Krynicy i Ząbkowic.

***) Pociąg ten ma dogodne połączenie w kierunku Sokala.

Od piątku, 6-go do poniedziałku 9 czerwca br. w kinoteatrze „Korso”, pl. Akademicki 5

Olbryzi fantastyczny dramat w 4-eh wielkich aktach pod tyt.

W głównej roli **Olaf Fönss.**

Nadto najn tygodnik Akt. zdjęcia z natury. — Część II-ga seryi „Homunkulusa” zostanie wyświet. we wtorek, 10 czerwca. Część I (każda część tworzy dla siebie całość)

HOMUNKULUS

KINOTEATR
Pasaż

wyświetla obecnie sensa-
cyjny, pełen grozy dramat
:: w 5 częściach p. t. ::

LUDZIE CZY SZAKALE

Zaokrągła program doborowe uzupełnienie. Koncert orkiestry salonowej. Początek punktualnie o godz. 3 popoł.

Galicyjski Akcyjny

Bank Hipoteczny we Lwowie

FILIE:
w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu

Kapitał akcyjny 20,000.000 K
Listy hipoteczne 203,000.000 K
Rezerwy 18,068.900 K

ENSPOZYTHRY:
w Stanisławowie
w Podmieszczykach
w Nowosielicy

Kantor wymiany

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery war-
tościowe i monety po najdokładniejszym kursie
dziennym nie licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi wa-
runkami i udziela wszelkich informacji co do
pewnej i korzystnej lokacji kapitałów. — Wszelkie kupony i wylosowane
papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów. — **Bezpłatne**
przeglądanie numerów losów i innych papierów, podlegających losowaniu.
Ubezpieczenie losów przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący
od 500 K począwszy, wydaje na wkładki
książeczki. — Kwoty do 2000 K wypłaca bez wypowiedzenia.

SCHOWKI DEPOZYTOWE

(SAFE DEPOSITS).

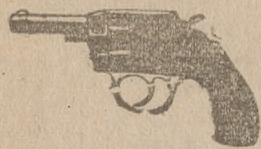
542-6

Przedruku nie płacimy.

DRUKARNIA IGN. JAEGERA

mieści się obecnie
przy ul. Sykstuskiej 33.
Urządzona według najnow-
szych wymogów techniki
wykonuje wszelkie roboty
w zakres drukarstwa wcho-
dzące.

Broń myśliwska



wszelkich systemów na-
prawia dokładnie, szybko
i tanio

Pracownia ruseznikarska

F. GADEK, Bourlarda 1. 2.

Zakład dentystyczno-techniczny Zygmunta Pekelmanna

otwarty
Wykonuje wszelkie roboty według najnow-
szych systemów
Lwów, Kazimierzowska 12, Pasaż

Nasiona warzywne

wyborowej jakości sprzedaje

Lambert i Krzysiak

ul. Podlewskiego 1. 7. 243-10

POLSKA LOTERIA KLASOWA

na Inwalidów

- Ciągnięcie 1 klasy -

391-1 10 lipca 1/4 K 14 1/4 K 7

Ansona

Metoda jęz. francuskiego,
angielskiego i włoskiego.

Samouczki

francuskie, angielskie, włoskie
Argusa (Metoda Berlitz) Reus-
nera Plate 521-1

Słowniki

francuskie, angielskie,
włoskie poleca

Księgarnia i Antykwareria

LEON BODEK Lwów, Ormiańska 3.

Tablice nagrobkowe

wykonuje szybko i tanio 308-x

MIKS GLASERMAN

RYTOWNIK, Lwów, ulica Sykstuska 19

Sekundaryusz szpitala powszechnego

Dr. Z. GROSSEK

ord. w chorobach skórnych i wenerycznych od 1-3
Lwów, Rynek 41, I. p.

Kalendarz 2 powszechny galicyjski na rok 1919
w formie książkowej jest do na-
bycia w Administracji „Dziennika Ludowego” po 5 K.

Bez operacji
radykalne
pomoc dla naj-
zastarzalszych
i najniebez-



piecześniejszych
cierpień prze-
puklinowych
u panów, pań
i dzieci!

Proszę żądać prospektu gratis i franko od spe-
cjalisty c. k. patentowanych bandażu przepuklinowych

M. Freilicha, Lwów, ul. Gródecka 1. 35
we własnym domu.

Dla pań różnego rodzaju bandażu przepu-
klinowe sporządza kobieta pod jego na-
dzorem.

Ważne uznanie.

największego lekarza i higienisty dzisiejszej doby
dla lekarza przepuklinowego M. Freilicha.

Nasz honorowy członek M. Freilich, wybitny le-
karz przepuklinowy we Lwowie, odznaczony naszym dy-
plomem honorowym za zasługi naukowe w dziedzinie
lecznictwa i złotym medalem na III. międzynarodowej
wystawie, otrzymał właśnie załączony dokument, prze-
stany na jego ręce przez naszego prezydenta honoro-
wego prof. dr. med. Edwarda Reicha, dyr. i wiceprezy-
denta Cesarskiej L. C. Akademii List ten opiewa.

Wielce Szanowny Kolego!

Każdy lekarz i higienista, który postawił sobie za
cel zmniejszenie liczby operacji chirurgicznych, musi
spotkać się z uznaniem jako dobroczyńca ludzkości.
W szczególności dotyczy to dziedziny cierpień pachwi-
nowych, gdyż doświadczenie uczy, iż większa część tych
chorych, poddających się operacji, umiera, niż po ope-
racji przychodzi do zdrowia. Musi więc przysięść do tego,
by chorych takich leczyć bez operacji. W szczególności
ten sposób terapii, zdaje się cieszyć o wiele lepszymi
wynikami niż dotychczasowe metody operacyjne.

Z pomiędzy wielu metod, w najnowszych czasach
używanych, a mających na celu uzdrowienie cierpiących
na przepuklinę kieszonkową bez zastosowania operacji, by
ominąć w ten sposób niebezpieczeństwa, metoda p. M.
Freilicha we Lwowie, prowadzi najszybciej i najsukuteczniej
do celu. Jest rzeczą konieczną potrzebną, by tę metodę
wytłumaczono w niedawno temu wydanej broszurce,
wzięto poważnie pod rozwagę, aby zapomocą jej, wielu
setkom ludzi przywrócić zupełnie zdrowie i oszczędzić
im niebezpieczeństwa krwawej operacji.

Uważam za obowiązek mój wyrazić publicznie to
moje głębokie przekonanie

Z szacunkiem

Dr. med. phil. scient. et lit. Reich
Universitäts-Prof. etc.

Nieuports-Bains w Belgii, 19 stycznia 1907

Podziękowanie.

Wielmożny Panie Freilich!

Dziękuję uprzejmie za założenie mi bandażu systemu
Pana. Obecnie mogę znów poruszać się swobodnie.
Polecam Pana każdemu,

Z poważaniem

Dr. JAN DANIELSKI

c. k. starszy lekarz powiatowy

Rzeszów, 21. VI. 1918 r. ul. Zamkowa 1. 1 357-3

ZYGFRED BASS

ULICA SZAJNOCHY 3

Rządowo koncesjonowany

Zakład instalacyjny

dla gazu, wody, centralnego ogrzewania, jakoteż
sanitarnych urządzeń.

Specjalność paleniska gazowe

Prenumeratę oraz pojedyncze egzem.

„Dziennika Ludowego”

nabywać można w Warszawie w Biurze
dzienników „Promień”, Widok 1. 19.